

Przedpłata wynosi
w miesiącu:

| | | | |
|-----------------------|--------|------|------------|
| całorocznie | 7 zlr. | — | ent. w. a. |
| półrocznie | 3 | " 50 | " " |
| kwartalnie | 1 | " 75 | " " |
| miesięcznie | — | " 60 | " " |

Nr. pojedynczy 8 ct.

Z przesyłką pocztową w Austrii Niemczech:

| | | | |
|-----------------------|--------|------|------------|
| całorocznie | 8 zlr. | — | ent. w. a. |
| półrocznie | 4 | " — | " " |
| kwartalnie | 2 | " — | " " |
| miesięcznie | — | " 70 | " " |

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

"KRONIKA" wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.
Cena w pełnym 4 cat. od (wiersza drob.) (petit).

ogłoszenia przyjmują administracja "Kroniki" kiewicza, jakoteż księgięgo. Na prowincji pocztowe.

Artykuły nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Rękopismów drobnych nie zwraca się.

Znaczenie podróży cesarskiej.

Podróż cesarza do Galicji nasuwa wiele do komentowania prasie zagranicznej. Dzienniki wiedeńskie które z początku przejęte były jakimś posłannictwem mentorowania Polaków: jak zachować się mają w przyjęciu cesarza, dzisiaj zwrot uczyniły na korzyść naszą, widząc z jakim entuzjazmem Galicja przyjmuje Najj. Pana. Fakt ten zaimponował im widocznie. Zresztą nie zależy nam zupełnie nie sympatyczne głosy centralistycznych organów. Lepiej zrozumiały i jaśniej wyświeciły sytuację dzienniki peszteńskie, które podróży cesarskiej przypisują wielką wagę polityczną. Powtarzamy słowa "Pesti Naplo" które najlepiej rzecz wystawiają: "Galicja jest silną twierdzą dla Polaków a Franciszek Józef ich silnym obrońcą. Ani w Wiedniu ani w Krakowie obecnie nie się nie przygotowuje przeciw Moskwie, są to tylko przygotowania na przyszłość. Podróż do Dalmacji nie była również wypowiedzeniem wojny Turcji, ale podróż ta, kosztowała ją przecież dwie prowincje. Podróż cesarza do Galicji bezwarunkowo ośmieli Polaków tak wewnątrz jak i zewnątrz poza czarno-żółtymi granicami. Cała Europa bezwzględnie uważnie śledzić ją będzie i zrozumie jej znaczenie dla Polaków. I w istocie nie pojmujemy, dlaczego goźbyśmy w ten sposób jej zrozumieć nie mieli, skoro widzimy jaką rolę protektora wobec nas odgrywa moskiewski car w Bułgarii lub gdzieindziej. Przeciwno moskiewskiemu panslawizmowi nie mamy innej i lepszej broni jak poparcie Polaków. Czas przyczyni się do dojrzewania tej idei, którą obecnie zwą snem i marzeniem politycznym, a głowa domu Habsburgów i król węgierski ozdobi swe czoło polską koroną".

Drugi dziennik węgierski "Egyetertes" pisze znówu: "Podróż cesarska do Galicji, prócz wielkiego znaczenia na zewnątrz ma nie mało również znaczenie i dla zewnętrznej polityki. Radosne i wesole przyjęcie monarchy w Galicji, w moskiewskich kołach dworskich z pewnością zrobi wrażenie deprymujące. Musi im przyjść przecież na myśl,

że ujarzmieni i w kajdanach jęczący bracia tego ludu, który monarchę swego z taką radością i lojalnością przyjmuje, z tęsknotą będą spoglądali w stronę Galicji, gdzie żywił polski może swobodnie krzewić swoją narodowość i język i gdzie — Jeszcze Polska nie zginęła".

Inny dziennik "Hon" pół urzędowy, pisze także: "Podróż Franciszka Józefa nie mogła przypaść na stosowniejszą porę jak właśnie na czas obecny, w którym car Aleksander zdaje się rozpoczynać nowe krwawe dzieło nad niższym Dunajem. Oby car miał galicyjską podróż cesarską przed oczyma i oby pamiętał o tem, że Austro-Węgry, jeżeli tak być musi, straszliwą posiadają broń do złamania potęgi i żądzy rozszerzania się w Moskwie. Niechaj car się strzeże, aby monarchja nasza nie była zmuszoną kiedyś do chwytania za tę broń".

"Neues Pester Journal" nadaje silne także znaczenie podróży Najj. Pana. Gdyby — powiada — monarchja nasza miała być zmuszoną do wojny odpornej przeciw panslawistycznej żądzy zdobyczy, z Galicji polalaby się po całej Polsce, wulkaniczna żądza nienawiści".

Głosy te nie są bez znaczenia a przynajmniej pojmują Węgry istotny interes polityczny państwa, który w późniejszym czasie da się lepiej określić, przytłumiony dzisiaj przez stare agitatorskie stronniotwa polityczne, przywiązane do starego porządku. Najjaśniej widzimy to w głosach dzienników Bismarkowskich, które nie więcej nie widzą w podróży cesarskiej, jak tylko wyjazd Najj. Pana na ćwiczenia wojskowe.

Moskiewskie zaś dzienniki swoim zwyczajem starają się ośmieszyć wszystko co, Polacy robią w Krakowie. Jakie jest zresztą niedołężne i nierozsądne owe ośmieszanie, jak w nich brak logiki i znajomości rzeczy. Ustęp z "Nowego Wremieni" najlepiej to objaśni: "Mówił mi przybyły z Krakowa Krakowianin (?), że tam u nich wszyscy gorączkowo się krzątają około przygotowań na przyjęcie cesarza Franciszka Józefa; magnaci a zresztą każdy, kto tylko może, rzucają pieniądze

pełnemi garściami, byle się tylko „atliczytsa“ (odznaczyć się). Hr. Alfred Potocki (ma być Artur Potocki) wydał 100.000 guldenów na odnowienie swego palacu, w którym się cesarz zatrzyma, i powiadał znajomym, że wysoki gość ujrzy u niego takich Makartów (ma być makatów), jakich i sam nie ma w swoim Burgu wiedeńskim! Magnaci sprawiają sobie polskie narodowe kostjomy i dokładają wszelkich starań i nie mało pieniędzy, byle dostać stare pasy słuckie, egrety, spinki i karabele — ażeby się przedstawili monarsze jak się należy... Cóż to za dzieci, mój Boże! Ot, co ich bawi! W warszawskim „Wieku“ pojawił się cały artykuł o egretach, spinkach i karabelach. Tutejszy hr. August Potocki z Wilauowa pod Warszawą, mający i w Galicji dobra rozległe, także sprawia sobie koutusz i rusza do Krakowa.

„Obiega pogłoska, że ktoś zakazał krawcom warszawskim szyć koutusze i żupany dla tutejszych magnatów wybierających się do Krakowa na powitanie cesarza austriackiego! Czyż rzeczywiście byłoby to prawda? a dla sceny tutejszej to koutusze szyć można? Przecież i to scena będzie a do tego obca“.

Zestawiwszy więc to wszystko, widzimy jasno że podróż cesarska jednym zupełnie nie na rękę.

Wszystkie dzienniki nasze nie upatrują najmniejszego politycznego znaczenia w podróży cesarskiej. Dlaczegoż nie mamy rzeczy wystawić jak one są w rzeczy samej, dlaczegoż aż do przesady posuwać trzeźwość polityczną? Nie chodzi nam o znaczenie fikcyjne, uludne niezgodne z naszymi interesami, ale nie powinniśmy ignorować że podróż Najj. Pana ma dla nas znaczenie nie małej wagi. Przedewszystkiem połączy ściślej interesy nasze z interesami całej monarchji, wykaże wreszcie na jakich elementach zdrowa polityka państwowa oprzy się powinna, da poznać cesarzowi lepiej przywiązanie nasze do istniejącego systemu, usunie wszelkie nieporozumienia rozsiewane przeciwko nam przez nieprzyjaciół polonizmu, wpłynie na kraj w sposób dodatni, świetnie wy-

WĘGRÓW.

Historyczny obrazek z ostatniej polskiej wojny

napisał

FELIKS LEWICKI

(Ciąg dalszy.)

Cześć wam waleczni!

Młoda Polska powstająca z gruzów niewoli zapisała na karcie nowej historii wasze bohaterskie czyny. Moskwa z najgrawaniem nazwała was palikierami, lecz gdyby odżył Homer, ojciec pieśni, o was zaśpiewałby epopcję!

Tarnowscy, Zamojscy, Żółkiewscy, Sobiescy, Kościuszkowie, Dąbrowscy, bądźcie dumni z waszych następców! Nigdzie nieuczenni, w ciemności niewoli i zdala od obozu chowani, wyście okazali ducha co was ożywiał i co w chwilach posuchy zejdzie na ziemię naszą, aby rozpędzić trupi powiew zadżumionych materialistów! Na starych grobach, obok wspomnień świetnej przeszłości, zapalili oni śmiało ożywecy promień nadziei, który przyświecać będzie dalszemu pochodowi wybawionego narodu. Takimi kartami historii, Polska będzie odrodzoną i zbawioną!

Zobaczywszy na tym placu tylu zebranych wojowników, mieszczan, chłopów, panów ożywionych szlachetnym zapalem i ochoczą miłością ojczyzny, pojąłem dopiero słowa naszego szefa sztabu:

— Broń wasza jest w rękach nieprzyjaciół!

Bitwa pod Węgrowem różnie była opisywana. Europa obsypała jej bohaterstwo oklaskami, lecz dowiedziała się o niej albo z moskiewskich biuletynów z placu boju, albo z organów ówczesnych władz naszych, a w jednych jak i drugich była przesada. Byłem naocznym świadkiem, będę o ile sił bezstronnym.

Pułki, bataljony, plutony i sekcje prędko zrównały się na placu. August, Stanisław i ja, razem z innymi posiadającymi broń palną, wpisani zostaliśmy do czwartego plutonu, do niezwyciężonych czwartaków!

— Czy to przegląd wojsk? — spytałem naszego podoficera.

Był to stary żołnierz, widocznie na barkach swoich dźwigał pył przeszłych zwycięstw...

— Dowódca ma odbyć przegląd armji — odrzekł lakonicznie.

— Czy to jenerał? — dorzuciłem.

— Jenerał, ale jeszcze od rządu nie nominowany — odrzekł tym samym co poprzednio tonem, poczem zwróciwszy się żywo do mnie, wrzasnął głośno. — Cicho, w szeregu nie rozmawiać!

Zamilkłem, znając cokolwiek prawo marsowe i to podczas wojny, kiedy niesubordynacja zarówno traktowane ze zbrodnią a mając a po wczorajszym nocnym wypadku naukę, iż nie należy borykać się z wojskową naszą władzą, miałem sobie zapowiedziane, niechając więcej kosztować ciosów szeregowej dyscypliny. Niecierpliwym jednak byłym poznać mego dowódcę, tego który prowadzić nas miał do boju. Już kwadrans czasu czekaliśmy, gdy naraz „bacznosc“, rozległo się na placu kilkakro-

tnie powtórzone jakby echem w ustach niższej komendy. Zaowu pułkowe nasze bęny bić poczęły bez taktu; z tem przekonaniem słuchaliśmy, że odbywa się marsz wojskowy. W chwilę potem ujrzelśmy naszego dowódcę z pobocznej ulicy przed front galopem wjeżdżającego.

Był to młody człowiek lat około 25 mający, siedział na karym koniu. Za nim jechali szef sztabu i adjutant, na piersiach którego odbijały jasnobiałe, bawelniane akselbanty.

Jeśli nie było broni to mundury także pretenjonalnie nie błyszczaly.

Nasz dowódca miał na głowie futrzaną czapkę. Długa, ciemna kapota narzucona była na jego barkach, pistolet zatknięty u pasa, kozacki zaś pałasz u boku.

Naraz olśniony przybyciem tej nowej postaci, zdawało mi się, iż ujrzałem przed sobą młodego Bonapartego, naczelnego wodza armji włoskiej!

Byłoto chwilowe, cudowne złudzenie.

W mgle niepojętego uroku, ujrzałem jakby gwiazdę błyszczącą, wielkiego człowieka w aureoli chwaly młodzieńczej; wzbudzał on wiarę w swój geniusz, bo zwycięstwo było przy nim wszędzie, kędy przechodził.

Ach, czemuż to nie był on?

Przecież i ten jak tamten najpiękniejszą miał armję w świecie, entuzjazm losy!

Czemuż Polsko nie wydałaś jakiego Vercingetorixa, takiego syna Auwarnji, który zatrzymał legjony Cezara?

Czy mogła biedna Polska, długo przydeptana butem najazdu rozwinać swoich wojskowych zdolności? Zycie narodowe i osobiste każdego tłu-

jaśni, na czem oprzyć się może polityka państwa w danym razie przeciw zachciankom panslawistycznym. Każdy Polak czuje w duszy to, co na wstępie w Galicji usłyszał cesarz, że na jego skńnienie nie sto tysięcy, ale wszyscy Polacy są gotowi do ostatniego poświęcenia.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* Magistrat naszego miasta wydał następujące ogłoszenie do obywateli miejskich: „Najjaśniej. Pan przybędzie dnia 15. Września 1880 około godziny 9. z rana do naszego miasta i zatrzyma się na dworcu kolei.

W celu utworzenia straży obywatelskiej do utrzymania porządku wzdłuż całej linii na torach i na peronie, zapraszam tutejszych obywateli, aby się raczyli zgłosić do biura prezydjalnego magistratu i wpisać w listę straży obywatelskiej.

Nie wymaga się etykietalnego ubrania, jeno odznaki na ramieniu, która w biurze prezydjalnym wydana będzie. Ozas do wpisu wyznacza się od 9. do 1. z rana i od 3. do 6. po południu w biurze prezydjalnem. Dnia 13. Września 1880 lista wpisów zainknięta będzie.

Magistrat król. miasta Stanisławowa“.

* Cesarz w przejeździe do Czerniowiec dnia 15 b. m. zatrzyma się u nas kwadrans na dworcu i powitany zostanie przez p. ob. zastępcę starosty p. Helmana, przez p. Brykezyńskiego marszałka Rady powiatowej, dalej przez naszego prezesa Dr. Ig. Kamińskiego, który N Panu poda na tacy chleb i sól i wreszcie przez dziewczątka w strojach narodowych, które wręczają Monarsze wspaniały bukiet. Za zbliżeniem się pociągu cesarskiego uderzą dzwony wszystkich kościołów. Z powrotem pociąg cesarski zatrzyma się w Stanisławowie 6 minut — żadnego oficjalnego przyjęcia nie będzie.

* Jak w innych miastach tak też i w Stanisławowie znalazł się praktyczny przedsiębiorca, który wystawi trybunę na czas uroczystości powitania Cesarza i ułatwi tem publiczności dogodnie wzięcie udziału, bez narażenia się na seisk przy kolei. Owym przedsiębiorcą jest p. Leopold Knerek. Wystawi tę trybunę po lewej stronie dworca, w istocie na odpowiednim miejscu. Uwzględniając koszta jakie budowa i odpowiednie udekorowanie za sobą pociąga. ceny wstępu niesą wygórowane. — Miejsca są numerowane a biletów dostać można w księgarni p. Milikowskiego, i w aptece p. Beilla.

* Publiczność nasza żywemi oznakami sympatji przyjęła występy p. G. Fiszera. Sala teatralna nie była wprawdzie przepelnioną, ze względu na porę, dosyć jednak liczni lubownicy naszej sztuki dramatycznej zebrani w sali teatralnej wy-

razili wybornemu artyście, gorącemi oklaskami, istotne uznanie za grę jego nieporównaną zwłaszcza w typach charakterystycznych. Po dwóch występach, pan G. Fiszera udał się do Sambora. Mamy nadzieję, że artysta odjechał niezrażonym, niebardzo świetnem powodzeniem, jakiego mu obiecywaliśmy.

* We Czwartek wieczornym pociągiem wybrani członkowie Tow. muzycznych naszych, odjeżdżają do Lwowa. Z Tow. Moniuszki bierze 30 przeszło członków udział w chorze lwowskim.

* Liczba uczennic zapisanych w szkole wydziałowej żeńskiej wynosi 1030 na półrocze 1880 i 1881. Widocznie powiększa się liczba uczniów z każdym rokiem w nadzwyczajny sposób i niezadługo budynki okażą się za małe.

* Wykaz osób zmarłych od 29. Sierpnia do 4. Września b. r. Sara Jonas 14 lat na zolzy, Bertha Rosenberg 14 dni na wrodzone osłabienie, Anastasia Lepkowska 67 lat na zapalenie płuc, Moses Schubert 6 i pół m. na biegunkę, Johasia Kichota 1 i pół roku na niezyt jelit, Michał Kozak 3 m. na drgawkę, Antoni Setmhyer 13 lat na czerwonkę, Josel Nusim Feuer 1 rok na biegunkę, Selig Roth 23 lat na gruźlicę płuc, Meier Blitz 6 tygodni na suchoty, Nesie Polak 27 lat na wodną puchlinę, Petronela Gebhart 2 i pół roku na czerwonkę, Teodor Jurcio 3 i pół m. na niezyt jelit, Rachel Mondschein 2 i pół roku na odrę, Schaje Ber Meier 6 i pół m. na biegunkę, Wite Spiegel 54 lat na żółtaczkę. Dr. F.

* Wiadomości policyjne. W miesiącu Sierpniu aresztowała policja tutejsza 100 osób, z tych za kradzież oddano do sądu 16, za pijaństwo to samo oddano do sądu 12, za włóczęgostwo i żebranie oddano sądowi 25, wydalono szupasem 32, przyaresztowanych dziwek za nocne waleśanie 25 które zostały policyjnie ukarane.

* Kolomyja. W stolicy Pokucia dnia 16. b. m. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika poety Franciszka Karpińskiego wzniesionego na Rynku. Uroczystość tę wyprzedzi nabożeństwo w kościele parafjalnym obrz. łac. o godz. 11. przed południem. Komitet ma nadzieję że i zamiejscowa publiczność weźmie liczny udział w tej narodowej uroczystości, tem bardziej, że 15. Września nastąpi otwarcie wystawy tutejszej podczas przyjazdu Najjaśniejszego Pana.

* Zadarów. Dnia 3. b. m. o godzinie 5 r. zmarli tutaj nagłą śmiercią dwaj ceglarze: Michał Kobeiski z Halicza i Saul Glaser z Stanisławowa. Przyczyną śmierci jest zawalenie się przygotowanej do wypalania piramidy cegieł (około 30 tysięcy sztuk), przy której nieszczęśliwi zatrudnieni byli.

Podróż cesarska.

Kraków. D. 4. Września o godz. 5. z rana Najj. cesarz i król Franciszek Józef opuścił Kraków udając się w dalszą podróż po naszym kraju, a tak zakończyła się pierwsza część odwiedzin.

Przez dwa ostatnie dni pobytu w Krakowie Najj. Pan nosił na sobie mundur ułański 6go pułku ułanów galicyjskich i w nim ukazał się na balu w Sukiennicach i podczas wczorajszej uroczystości ludowej.

O godz. 2 d. 3. przybył N Pan do gimnazjum św. Anny. Gmach gimnazjalny niedawno kosztem skarbu otynkowany, przyozdobiony był festonami, girlandami; z góry powiewały chorągwie.

Z gimnazjum św. Anny udał się N Pan do szkoły normalnej męskiej na Kazimierzu.

Zapał ludności starozakonnej był szczery i wielki a przyjęcie cesarza bardzo ładnie i gustownie urządzone. Jeden z uczniów starozakonnych ślicznie do N Pana przemówił.

Poczem zwiedził Zamek wawelski. Cesarz przeszedł prawie wszystkie sale i korytarze zamku. Orowadzał Monarchę arcyksiążę Fryderyk, zaś p. budowniczy Pryliński i Prezydent miasta objaśniali dawne przeznaczenie różnych miejscowości. Cesarz wypytywał się o wiele szczegółów, oglądając z zajęciem dawne stropy, rzeźbione węgry, drzwi kominki, podziwiając wspaniałe widoki z okien. Uderzyła Go na wstępie wspaniałość dziedzińca i majestatycznych krużganków, następnie rozległość i imponujące rozmiary królewskich apartamentów. N Pan zwiedzając Zamek rozmawiał przeważnie i nader laskawie z marszałkiem hr. Ludwikiem Wodzickim.

Następnie udał się do podworca, gdzie ustawione były ocbotnicze straże ogniowe z miast: Bochnia, Dąbrowa, Kalwarja, Myślenice, Nowy-Sącz, Świątniki, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywea. W chwili gdy N Pan wszedł do gmachu zaintonowała muzyka hymn narodowy, strażę znizły swe sztandary do ziemi. Iszy plut. straży miejskiej pod kierunkiem „brandmistrza“ p. Stepińskiego, spinał się zapnoca zarzuconych drabinek i zarzuconego mostku aż na dachy, dalej po grzbiecie dachu na szczyt, a następnie sam p. Stepiński po żelaznych klamrach aż na szczyt wysokiej wieży koszarowej a to wszystko z zadziwiającą szybkością i zręczością, gdzie przybywszy rozwinął sztandar i osadził takowy na szczycie, następnie zrzucił on jeden koniec linki dla wyciągnięcia węża sikawkowego, zkad gasił ogień wydobywający się a zagrażający wieży i północnej części dachu.

3i plut. straży miejskiej pod kierunkiem „brandmistrza“ p. Zagórskiego ustawił mechaniczną drabinę po dach, zkad skrapiał dach sąsiedniego domu, inne plutony straży miejskiej zajmowały się

mione, coż wydać mogło? Młody ten dowódzca, dziecko jak my wszyscy, przynosił nam wiedzę kaprala, więcej już od nas umiał, dlatego go słuchaliśmy.

Ruszyła armja defilując przed sztabem.

Nie było tam wspaniałego tamburmajora za którym biegnie chmara chłopaków, poważnie naśladowując jego pompacyjne ruchy; nie było tam tych sławnych doboszy, którzy dumnie mierzyli kroki bohaterów; nie było tych bermyc wyniosłych, strasznych, które trwogą za ich ukazaniem napelniały szeregi nieprzyjacielskie pod Jeną, Wagram lub Marengo, nie było tych o kibici dziewczęcej ułanów, ze lśniącymi od rabatów piersiami za którymi w przechodzie tyle wznosiło się uśmiechów i westchnień.

Błyszcząca ta armja pretorjańska, ginie w kurzawie wieków porwana prądem niewstrzymanego postępu, zastawiając za sobą krwawą tylko legendę po wsiach.

Gdzież się podziały owe pyszne kohorty, które maszerując pośród narodów i deptając krainy obce, ciągnęły fatalnie za sobą szeregi klęsk i cierpień, wzniewały bóle i lzy a które na szczytach trupów i na gruncie nieszczęść, wznosiły trony tyranom? Była pod Węgrowem dzielna młodzież, z poświęceniem w ceru z zapalem w piersiach dla wolności i niepodległości kraju, z dumą na czole, biegnącą na ratunek jęczącej pod ciężarem najazdu ojczyźnie.

Idą, ciągną, maszerują, nie pycha w ich oku ale дума wolnego człowieka, zapał wojownika niosący bohaterstwo ludów, ochozce poświęcenie dla deptanej i znieważonej rodziny!

Ożywieni duchem i nadzieją, z pieśnią na ustach biegną do walki z Tytanem!

Kilka dni przebyliśmy w Węgrowie, zajęci służbą wewnętrzną, patrolowaniem lub musztrą. Kilka przeglądów na placu, włóczęgi po mieście, śpiewy huczne na kwaterze, pogadanki, wesole zebrania kolegów, nareszcie miłostki, na koniec owe kwiaty, uszczknięte jakby w przechodzie po nieznaną krainie i tydzień prędko przeszedł. Ktożto nie zna garnizonowego życia żołnierza?

Dnia pewnego postawiony zostałem na warcie przy drewnianej, jeszcze nie wywierconej armacie! Z jakąż powagą sumiennością i sercem gorącym wypełniałem powierzony mi obowiązek! Naprawdę żaden artylerzysta lepiej jak ja wówczas nie pojął swego stanowiska. Bylem dumnym! Losy kraju zdawały się być w moich rękach a gdy stałem potem na pikiecie za miastem, z jakąż chlubą mówiłem sobie: „Reprezentuję Polskę!“

Czas przechodził i nie mieliśmy żadnej wieści o nieprzyjacielu. Często w pogadankach nad stolikiem u żyda, gdzie zazwyczaj przedwcześnie wygrywałem bitwy, zapytywaliśmy się wzajemnie czy pójdziemy na spotkanie Moskwy, czy też na nią będziemy czekać w Węgrowie? Czekaliśmy cierpliwie na wieść o tem, co się po za obrębem miasta działo, bró żołnierz jest tylko narzędziem, mozesz on wiedzieć jakie mogą być plany dowódcy?

Jednego dnia, wysłany oddział na zwiady schwyił pocztową wysyłkę adresowaną do dowódcy ułanów moskiewskich pod Węgrowem.

— To łapka aby nas przestrzaszyć — mówił

Sokół. — Wiedzą przecież dobrze że okolica jest w naszej władzy, każdy list zatem przejść musi przez nasze ręce; nie są oni tak nieuważni... Chcą nas po prostu przestraszyć, ale im się nie uda...

To dowodzenie było logicznem, znalazło więc pomiędzy nami poparcie; jednakowoż poczęły dochodzić do uszów naszych cienne, tajemne i gluche wieści. przyniesione niewiadomo z kad w istocie.

Niektórzy ułanów w okolicy widzieli, żydzi przybywający do Węgrowa napastowani byli przez kozaków, kilku chłopów z sąsiednich wiosek Moskałe aresztowali, mówiono że się koncentrują w okolicy pułki carskiej gwardji, jednym słowem powoli przygotowywało się rozwiązanie.

Pewnego wieczora siedziałem z kolegami mymi w karcenie przy stole. Żywa i głośna zajęci rozmową, nie zwróciliśmy zrazu uwagi na toczącą się żwawo w drugiej stancji pogawędkę pomiędzy kilkoma kosynierami. Jeden towarzysz z naszego grona usłyszawszy przypadkiem kilka słów nadstawił ucha, później powstał i udał się do drugiej stancji, gdzie zapytał się karczmarza, czy nie zna tego człowieka, który zdawało się nie należał do naszego obozu. W gronie kosynierów nieznajomy dowodził a czasami zdawało się że ich badać usiłował.

Karczmarz odrzekł naszemu towarzyszowi, iż pierwszy raz widzi tego człowieka. Wtedy nasz kolega zbliżył się do grona gawędzących, stanął przy nich i wlepił wzrok swój badawczy w twarz nieznajomego.

(D. d. n.)

pod kierunkiem „brandmistrza“ p. Wałęgowskiego ratowaniem ludzi i ruchomości.

Gdy zachodziła potrzeba wzmocnienia sił do ratowania ludzi i ruchomości, powołał naczelnik do tej czynności 1 pluton straży ochotniczej pod kierunkiem porucznika hr. Andrzeja Potockiego. Tenże spinał się również za pomocą drabinek na 2gie piętro i zajął się ratowaniem ludzi i ruchomości worem ratującym na linach i t. p.

W chwili gdy hr. Andrzej Potocki wchodził oknem na 2. piętro, zwrócił p. Namiestnik uwagę na swego bratanka, a odwracając swój wzrok mówił, że nie może się patrzeć na tak niebezpieczną ewolucję, na co NPan zapytał naczelnika w którym miejscu jest młody Potocki.

Gdy nastąpił ogólny odwrót, ratowano się jak kto mógł, spuszczać się na linkach, skakując z okien 2go i 1go piętra, poczem ustawiono się w szeregi i wyczekując dalszych rozkazów. Tu przystąpił NPan do porucznika hr. A. Potockiego i wyraził temuż swoje najwyższe zadowolenie, nadmienić tu musimy, że w czasie odbywania próby kilka razy wypowiedział cesarz swoje najwyższe zadowolenie, tak do osoby naczelnika, jak i do Prezydenta miasta i do swego otoczenia.

Skoro się straż w szeregi ustawiła i rekwizyta po odbytej próbie do porządku doprowadziła, zapytał się naczelnik czy NPan pozwala na odbycie defilady, która się też za zezwoleniem odbyła. Przed każdą przechodzącą strażą salutował cesarz i wypowiedział słowa zadowolenia „sehr brav“ lub „ausgezeichnet“ i t. p.

Po odbytej defiladzie wyraził NPan naczelnikowi p. Eminowiczowi swoje najwyższe uznanie słowami: „Ihre Feuerwehr ist musterhaft cinexirziert — die Mannschaft arbeitet mit Ruhe und Sicherheit, sie ist sehr brav“.

Na strzelnicę przybył NPan poprzedzony salwami z moździerzy o godz. 4. Po trzechkrotnym okrzyku cesarz oglądał pamiątki, wypytywał o ich znaczenie, a kiedy zobaczył tarczę, na której zaznaczone są trzy strzały celne, które dał do niej przed 25 laty, rzekł: „Wtedy lepiej strzelałem“. Gdy jednak zaproszony strzelił ze sztucea odtyłowego bez wizaru (własność hr. Artura Potockiego), który mu nabijał i podał p. Hoefelmajer ruśnikarz — trafił cesarz tuż przy samym centrum. Następnie zapisał się do księgi pamiątkowej po polsku: „Franciszek Józef“ — na krótkie podziękowanie Króla, odpowiedział życzeniem rozwoju Towarzystwa, zapytując zarazem ilu jest członków i czy pilnie strzelają. Król odpowiedział, że strzelanie odbywa się co Niedziela — poczem wśród nieustannych wiwatów odjechał do swojej rezydencji. Dar cesarski nadesłany Towarzystwu, przeznaczony jest za najlepszy strzał, a składa się z bogatego srebrnego wyłaczanego serwisu do herbaty z rączkami z kości słoniowej. Konkurs strzelocki o ten dar odbędzie się w Niedzielę.

Ku uczczeniu NPaui odbyła się uroczystość ludowa, pod kierownictwem szlachty okolicznej, której myśl podjęło obywatelstwo a ogólny projekt pochodził od architekta p. Janusza Niedziałkowskiego. Treścią obchodu było Okrężne i Wesele krakowskie. Ugrupowaniem okrężnego zajmowali się pp. Lipiński i Niedziałkowski, odpowiedniemi zaś tańcami p. Eker, ostatniemu dodanych było do pomocy kilkunastu akademików do przeprowadzenia pojedynczych grup w tańcu.

Cesarz dnia 4. z rana odjechał z Krakowa żegnany najserdeczniej przez mieszkańców. Cesarz odpowiedział prezydentowi Zyblikiewiczowi przy pożegnaniu: „Jeszcze raz dziękuję wam za to piękne i nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, które będzie tkwiło w mojej pamięci i sercu“.

Pociąg dworski ruszył wśród nieskończonych okrzyków. Radca miejski Rzewnski rzekł do jednego z urzędników dworskich: „Na jedwabnej nitce można Polaka prowadzić ale z łańcucha się urwie“. Nie jeden to w Krakowie powtarza.

Cesarz przejechał przez Bochnię, Rzeszów, Przemyśl gdzie się zatrzymał i wszędzie witany był z entuzjazmem przez tłumy ludności i konne banderje, które towarzyszą w niektórych miejscowościach dworskiemu pociągowi, stanął na miejscu, gdzie odbyć się mają manewra.

Ostatnie wiadomości.

Krysowice 5. Września. Dziś przedstawił się cesarzowi oficerowie zagraniczni, poczem Monarcha uda się do wojsk.

Mościska 5. Września 8. rano. Od dzisiaj

między Mościskami i Sądową Wisznią kursować mają codziennie dwa pociągi dworskie.

Wiedeń 4. Września. Przemówieniom cesarza w Krakowie przypisują w tutejszych kolach decydujących wysokie znaczenie polityczne.

C A R A T

napisał

Feliks Lewicki.

(Dokończenie).

Ziemia Moskali jest ogołocona z olbrzymich widoków, które w podziw ducha wprowadzają. Nie ma ani tych gor niebotycznych, ani morza które osobistości daje tyle samodzielności, bo bodźca do przewyciężenia tych wielkich rzeczy. Stepy nie pociągają, bo gdzież zwyciężyć je kiedy tak spokojne, toby było trupa chceć ujarzmić. Lasy niskie i rzadkie nie są wcale majestatycznymi, liczne jeziora na zachodzie mają brzegi płaskie jak bagna a rzeki płyną monotonnie z jednostajnymi brzegami od początku do końca. Moskwa pozbawiona jest wielkich scen północy; nie ma ani brzegów tłuczonych morskimi bałwanami, ani owych lodowych wysp, ani zatok i „fiordów“ skandynawski z tysiącami zalakami najrozmaitszemi, ani skal granitowych, ani kaskad. Nie posiada nic z tej potężnej północnej natury, pod wpływem której urosła twarzą skandynawska mitologia. Jaka proza u kolebki dziejów moskiewskich!

Wszystko co otacza, usposabia ich do ducha tajemniczego, zabobonnego i do dokładności ku fatalizmowi. Nigdzie też nie ma tyle sekt religijnych, nigdzie tyle zabobonu w formie pogańskiej, nawet ukryte pod formą sceptycyzmu zepsutego, towarzystwa.

Wszystkie te dziwactwa natury nie są zdaje się obcemi tego mistycyzmu. W zimie te olbrzymie „burany“ śnieżne, burze lądowe tak samo straszne jak morskie, śnieg poderwany z ziemi i w stepie złoczony wiałem spadającym z obłoków, tak że step i niebo stanowią jedną straszną całość. Wiosna na znowu owe gwałtowne roztopy tak że wszystko naraz topnieje i spływa a po tygodniu sucha następuje; jeziora i rzeki, które były ślалым lądem, topnieją naraz z wielkim trzaskiem i hukiem, uderzając nie umiej wyobraźnią. Roztopy przynoszą powodzie liczne dosyć w tych wielkich płaszczynach „wałdajskiej wozwyszenności“ pochyłej na dwóch przeciwnych stokach.

Wielka liczba tudzież zapisanych dżum i cholery w dziejach, które Carat nawiedziły, porywając tysiącami mieszkańców. „Czarna zaraza“ inaczej „śmierć czarna“, w drodze swojej z Azji do Europy, ciągnęła zawsze przez stepy moskiewskie robiąc tam pierwsze straszne ofiary. Inna znowu choroba znana tylko w Caracie „sybirski jazwa“ jestto rodzaj karbunkulu na ludzi, która śmierć sprowadza po parugodzinnych okropnych męczarniach. Na te wszystkie choroby, muzyk ma zaklęcia tradycyjne, którym ślepo wierzy, są to magiczne obrzędy pogańskie urosłe pod wpływem mistycznego ducha Azji.

Zima moskiewska, najdłuższa pora roku jest najoryginalniejszą nawet w monotoni swojej, bo nosi piętno charakterystyczne wyłącznie moskiewskie. Jakżeby inaczej Carat wystawić zresztą, jeśli nie pokrytego płachtą białą bez granic? Wszystko pod śniegiem znika, ziemia, morze, rzeki, jeziora, drogi i pola, wszystko okryte białą, zaledwie z oznaczonymi załamami ziemi po lekkich odzieniach.

W nocy kraj cały jest wielkości uroczej, przy blasku księżyca równina wspaniała podobna do poetycznej postaci męczennicy katolickiej. Domy, kopuły cerkwi, drzewa pokryte najwspanialszemi i fantastycznymi widziadłami, szczyty gmachów są jakby aureolą piękną otoczone. Noce są oświecone śniegiem i zdawałoby się że światło nie spada z góry a wychodzi z ziemi. Noce długie mają swoje strony piękne dla muzyka mieszkającego w czystej izbie oświetlonej „luczyuą“ tańczą smętnie, powolnie na ten sam rytm co śpiew ich, przy odgłosie balałajki.

Jednak chłop jest zimny, ponury jakby nie rozumiał i prowadzi życie monotonnie jak step, z ciągłym westchnieniem wydobytem z duszy jako objaw tęsknoty.

„Duch moskiewski — mówią sami — to tak

jak „tabula rasa“ na której przeszłość nie zostawiła żadnego śladu. Podobny do stepów jeszcze w stanie nieużytku“.

K O N I E C.

RÓŻNOCÍ.

Pop morderca. „Gaz. Lubelska“ donosi, że w osadzie Rejowcu, w Lubelskim, piętnasto letni chłopak wiejski Knieź, pilnując w nocy 13. Sierpnia konie na pastwisku, zamordowanym został uderzeniem drąga w głowę. Silnie podejrzany o to morderstwo pop prawosławny, proboszcz w Rejowcu, został aresztowanym i osadzonym w więzieniu w Lublinie.

Złota wieś. Dzienniki meksykańskie donoszą o odkryciu w odległości 30 mil od Santo Fe wsi, która stoi na gruncie nadzwyczaj obfitym w złoto, a że każdy dom zbudowany jest z materjału miejscowego, więz mury jego zawierają po kilka funtów złota. Gubernator prowincji udał się na miejsce z inżynierami i górnikami dla prowadzenia prawidłowej eksploatacji. Za funt ziemi lub kamienia budowlanego placą tam po trzy dolary.

Na stacji kolejowej N. Proszę o bilet trzeciej klasy do Przemyśla — mówiła kobiecina podając pieniądze. — Brakuje jeszcze guldena — To za drogo, niemógłbyś mi pan opuścić guldena. — Niema targa, niech się pani spieszy — mówił kasjer. Wtedy kobiecina zgniewana, zabierając swoje pieniądze wola: — Ho, ho! pójdę gdzie indziej . . . nie jedna przecież kolej.

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Z Podwojewódzysk donoszą do „Wiener Allgem. Ztg.“ że zarządy kolei północnej, Karola Ludwika i Czernowieckiej umówiły z eksporterami zbożowemi besarabskimi taryfę żużoną o 50 marek na wagonie i mają eksportować 20.000 cent. metr.

Tarnopol 3. Września. Ceny za 100 kilo: Pszenica 9:70—10 —, żółta 9:60—9:80, średnia 8:80—9:25, żyto prima 8:50—8:80, żyto średnie 8 ——8:20, jęczmień prima 5:50—6:50, jęczmień pastewny 0—0—, owies 0—0—, groch do gotowania 7:50—8, rzepak 10:50—11:30, hreczka 0—0—, natienie konopne 7—7:20, linianka 9—9:50. Osłabienie tendencji zasze na targach zagranicznych w początku tygodnia oddziało także na nas i spowodowało ogólną obniżkę, mianowicie pszenicy, która spadła o 75 ct. od ceny zesłotygodniowej, a toki po cenach umiarkowanych, wszystkie dowozy doznają rychłego odwytu, tak że zapasy są nader szczupłe.

Kursa giełdy wiedeń. z dnia 7. Wrześ. 1880. Jednolity dług państwa w notach 72:85 Jednolity dług państwa w srebrze 73:85 Renta austr. w złocie 88:75 Losy z 1860 r. 131:75 Akcje Banku narod 828 — Akcje Banku kredytowego 292 — Londyn 118 — Srebro — Napoleondor 9:38 Dukat 5:60 100 Marek 57:95 Rubel papierowy 1½ 1:2 Losy Stanisławowa (placą) 24:75 (żądają) 26:50

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Centraliści zostali pobici usunięciem w Krainie redaktora „Laibacher Ztg.“ Suppautschitza ultracentralistycznym i ultrateutońskim, a zamiowaniem na miejsce jego p. Radicsa Słowienca znanego z dziejopisów swoich o Krainie.

W Suczawie ożywia się znowu agitacja za Ofenheimem.

Rząd rumuński rozpił konkurs na dostawę 10.000 namiotów wojskowych w przeciągu trzech miesięcy.

Telegramy cesarza do cesarzowej mają być według doniesienia „Nowej Presy“ które otrzymała z półurzędowego źródła, zupełnie zmyślone. Dziennik atoli niepodaje nazwiska źródła.

Hr. Taffe bawi obecnie w dobrach swych czeskich i powróci dopiero do Wiednia z końcem przyszłego tygodnia. W gabinecie zastępuje go minister Dr. Ziemiałkowski.

NIEMCY. Podróż cesarza do Galicji nie wywiera w Niemczech żadnego na pozór wrażenia. Niemcy zajmują stanowisko wyczekujące, bo pomimo uroczystości sudańskiej, która zdaje się wszystko w obecnym czasie absorbować, podróż cesarska nie jest bez wagi dla Teutonów. Jednakże cała prasa głębokim otacza się milczeniem widocznie zmuszonem.

MOSKWA. Mimo szumnych ogłoszeń, owa instytucja szpiegostwa i samowoli, dotąd istnieje po dawnemu i, jak obecnie dzienniki moskiewskie donoszą, ma jeszcze czas jakiś istnieć odrębnie. A nawet generał hr. Loris-Melikow wydał rozporządzenie, ażeby wszystkie ministerstwa i główne zarządy zarówno w sprawach już zaczętych przez III. oddział jak i nowych, dotyczących przedmiotów działalności tegoż, komunikowały się jak poprzednio z trzecim oddziałem, aż do czasu wydania specjalnego w tym względzie rozporządzenia.

Według twierdzenia „Now. Wrem.“ margrabia Tseng oświadczył, iż Chiny domagają się zwrotu całego terytorjum ilijskiego, to jest wszystkich odpadłych posiadłości. Rząd moskiewski zgadza

się na przejrzanie traktatu liwadyjskiego i na ustępstwa ale obstaje przy sprostowaniu granicy. Na tym punkcie rokowania zawieszono; dyplomacja moskiewska postanowiła dalsze układy prowadzić w Pekinie, dokąd w tych dniach wyjeżdża poseł moskiewski p. Bützow.

ANGJLA. Donoszą telegramy o zupełnej porażce jaką zadał Afganom generał Roberts; wziął im 10.000 jeńców.

W Rumelji wschodniej horyzont smutny. Powaga sultana w tej prowincji równa się zeru, a Aleko pasza jest maszyną w rękę konsula rosyjskiego. Filippopol stanowi ognisko ożywionej agitacji, sięgającej aż do Macedonji.

Pociągi kolejowe
według zegaru Pocztańskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

| Pociągi | Przychodzą do Stani-sławowa | | | Odechodzą ze Stani-sławowa | | |
|-------------------------------------|-----------------------------|----|------|----------------------------|----|------|
| | g. | m. | por. | g. | m. | por. |
| ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.) | 9 | 36 | r. | 9 | 11 | r. |
| — — — — — Nr. 3 (mie.) | 6 | 11 | w. | 6 | 50 | w. |
| — — — — — Nr. 5 (mie.) | 5 | 13 | r. | 5 | 35 | r. |
| Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.) | 6 | 3 | w. | 6 | 13 | w. |
| — — — — — Nr. 4 (mie.) | 9 | 12 | r. | 9 | 37 | r. |
| — — — — — Nr. 6 (mie.) | 8 | 58 | w. | 9 | 20 | w. |
| Do Stryja (osobowy) | | | | 9 | 46 | r. |
| Z Stryja (osobowy) | 5 | 31 | w. | | | r. |

Wydzierżawienie **Gorzelnia** z dodatkiem kartofli i opuszczeniem chlewu.

Blisza wiadomość w Dyrekcji dóbr Bohorodeczany. 1-4

Dyetarjusz

obznajomiony z manipulacją poszukuje posady przy c. k. władzach, urzędach gminnych, u pp. adwokatów i notarjuszów.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności administracja „Kroniki”. 2-2

Teodor Cwil kolporter i woźny Tow. muz. im. Moniuszki

w kamienicy p. Orłowskiego, zaprasza nprzejmie Szanowną P. T. Publiczność do łaskawego zaprenumerowania wszelkich dzieł, broszur i pism w różnych językach, tak w kraju jakoteż i zagranicą wychodzących, ponieważ wedle ilości prenumeratorów i jakości żądania powyż wspomnianych przedmiotów, zastosuje swe zamówienia. 12-?

Mając na celu regularne a rzetelne dostarczanie, poleca się łaskawym względom wielce Szanownej Publiczności.

EM. DOMBROWSKY **Kattowitz** 9/10 Węgle kamienne, eksport, cement portlandzki, wapno hydrauliczne.

Cenniki franco. 2-2

KAWA
wprost sprowadzona, najlepszy, najczystszy aromatyczny gatunek dostarcza w paczkach pocztowych 4 Kilo netto towaru o clonę i opłatnie, za zaliczką:
Perłową prima po 1 zlr. 95 ct. za Kl.
Ceylon najlepszą „ 1 „ 70 „ „ „
Mokkę wyborową „ 1 „ 75 „ „ „
Jawę zieloną „ 1 „ 50 „ „ „
Kubę najlepszą „ 1 „ 80 „ „ „

R. MAITI
w Tryeście.
Wszelkie inne gatunki ma na składzie najtańszych cenach.

Leçons de Français Cours préliminaire, conversation, littérature.

S'adresser à la Rédaction.
F. L.

Woda kuracja
we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach chronicznych (długo trwających) lecz także i w gorączkowych, a przedewszystkiem dziecięcych chorobach, w których delikatny organizm inną metodą leczniczą nie zawsze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodę tę i wczas wprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielana zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; racjonalne użycie pojedynczego obkładu ze względu na jego formę, temperaturę i trwanie jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Rynku codziennie od 2-3 po południu, zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein,
lekarz w Stanisławowie.

Krople żołądkowe „Maryjazell” (143.16)

wybornie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechu, wzdęciach, kwaśnym odbijaniu się, kolkach, niemyści żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bólu głowy (jeśli takowy pochodzi z żołądka) kurczach żołądkowych zatwardzeniach, przeludowaniu żołądkopotrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony wątroby i hemoroidom.



Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Do nabycia w Stanisławowie u p. Jana Maecury aptekarza.

Główny skład w aptece pod św. aniołem stróżem u C. Brady w Kromie-ryżu. (Kremsier).

DLA CIERPIĄCYCH NA PIERSI I PŁUCA.

Wilhelma

ulopek z siól z gór śnieżnych
przez
Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen, (w niż. Austrii)

od lat 25. ze skutkiem najlepszym używany przeciw cierpieniom organów oddechowych, gardła, katarów, kołuszu, chrypski i wielu innych cierpień szyjki.

Sok ten używany jest jako prezerwatywa podczas mgły, i powietrza pochmurnego i burzy, a mając bardzo przyjemny smak, jest dla dzieci pożyteczny, — dla dorosłych osób zaś staje się niejako potrzebą przy słabości płuc; jakoteż śpiewakom i mowcom również użyteczny. Liczne świadectwa potwierdzają powyższe podanie.

We flaszkach po 1 zlr. 25 ct. do nabycia w Stanisławowie u pana J. Maecury aptekarza.

Szan Publiczność raczy zawsze żądać tylko **Wilhelma** ulopek z gór śnieżnych, ponieważ takowy jako prawdziwy i czysty u mnie tylko wyrabiany bywa — ostrzega się zatem przed falsyfikatem niedałym Juliusza Bittnera, ulopek z siól z gór śnieżnych.

Drukarnia J. Dankiewicza

w Stanisławowie
poleca się do wykonania
wszelkich robót wchodzących w zakres sztuki typograficznej,
które uskutecznia w czasie najkrótszym, ozdobię, poprawnie i po najumiarkowańszych cenach.

Na składzie tejże drukarni znajdują się w zapasie GOTOWE DRUKI dla c. k. sądów powiatowych (wedle cennika), jakoteż druki dla urzędów gminnych i kas pożyczkowych, dla pp. Notaryuszy i Adwokatów, Wielebn. Duchowieństwa obu obrzędów, tudzież druki gospodarskie i szkolne (wedle osobnych cenników).

Zamiejscowe zamówienia wykonywa jak najspieszniej, druki zapasowe odsła odwrotną pocztą; przyjmuje również wszelkiego rodzaju

BILETY WIZYTOWE LUB ADRESOWE

po cenie za 100 sztuk: 60 ct., 65 ct., 75 ct., 85 ct., 90 ct., 1 zlr. 20 ct., 1 zlr. 35 ct. i wyżej, stosownie do wielkości i jakości kartonu.

Czcionki najnowszego systemu.

Nowo utworzony handel

M. KELLER

w Stanisławowie

poleca swój zawsze doborowo zaopatrzony **skład towarów koczennych**, win, rumu, likierów, herbaty chińsko-rosyjskiej, kawy Ceylon w różnych gatunkach, Perłówki, Cacao, czekolady i cukru.

PIWÓ SEDELMAJEROWSKIE.

Sery, masło chlebowe i do potraw, sardynki francuzkie Philipp & Caudaud, musztardy, drożdże prasowane, oliwa nicejska, lecer do maszyn itp.

7-? Po cenach najumiarkowańszych.